

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie ziło, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus szedł się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony cnotą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertelnie skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posługujący z rak Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w a n i e :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Samborski Marian, ul. Płocka 37, m. 15, Warszawa, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Myślącym pod Rozwagę

PRZEWODNI TEKST NA ROK 1950.

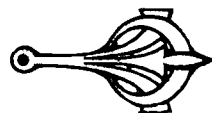
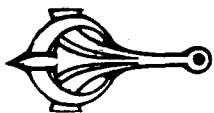
Z okazji nowego roku odłożymy rozważany w niniejszym dziale przedmiot o miłowaniu nieprzyjaciół do następnego wydania, a tu weźmiemy pod rozwagę coś co może i powinno być dobrą zachętą dla poświęconych dzieł Bożych na cały rok 1950, jak i na wszystkie dalsze lata, aż do zakończenia naszej ziemskiej pielgrzymki.

Z rokiem 1950 rozpoczyna się druga połowa dwudziestego wieku — wieku niebywałych dotąd zmian i przewrotów we wszystkich nieomal zakresach ludzkiej gospodarki i cywilizacji na ziemi. Z jednej strony wiek dwudziesty przyniósł na świat wielką umiejętność, różne doniosłe odkrycia, wynalazki, ulepszenia itp., większe może aniżeli wszystkie wieki minione (oprócz dziewiętnastego) razem wzięte. Niektóre społeczeństwa zostały wprost olśnione tymi błogosławieństwami i przypisując to wszystko ludzkiemu rozumowi, mądrzy tego świata nazywają wiek dwudziesty: "Wiekem rozumu." Z drugiej jednak strony wiek ten sprowadził również niebywałe dotąd trudności, komplikacje, klęski i zagmatania, z których ludzkość, pomimo swej umiejętności tego rzekomego „wieku rozumu”, nie może znaleźć wyjścia.

Nie tylko dla świata wiek ten jest tak osobliwy i paradoksalny, lecz pod pewnymi względami jest on takim też dla Kościoła, dla wiernych, oczekujących

"owej błogosławionej nadziei" i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa." (Tyt. 2:13.) Z jednej strony wierni doznają wiele błogosławieństw i powodów do radowania się w Słowie Bożym; z drugiej strony zaś doświadczają też pewnych zawodów i trudności z zewnątrz, jak i bolesnych zakłopotañ i rozterek wewnętrznych. Wypełnianie się różnych prorocत्व i przepowiedzianych znaków, świadczących o Pańskiej obecności i bliskim wypełnieniu się Boskiej obietnicy dla świata, napełnia nasze serca radością, lecz zwiększające się przesładowania od świata, jak i sprzeczności i rozterki pomiędzy wiernymi, wielce nas zasmucają i przygnębiają. W takich warunkach i zakłopotaniach wyjaśnieniem i ukojeniem dla szczerych dzieł Bożych i naśladowców Pańskich są, a przynajmniej powinny być słowa naszego Pana: "Możecie pić Mój kielich?" — Mat. 20:20-23.

Niechaj więc te słowa naszego Pana będą nam przednim tekstem w tym roku. Co rok 1950 przyniesie nam, tak pojedynczo jak i zbiorowo, tego dokładnie nie wiemy, lecz to wiemy, że będą pewne szczególniejsze doświadczenia, czyli kielich cierpień i poniżenia dla wiernych Pańskich, w tym roku. Dobrze więc będzie trzymać zawsze na pamięci to Pańskie pytanie: "Możecie pić Mój kielich?" Odpowiedzmy na (Dokończenie na str 15ej)



ROZMYŚLANIE Z OKAZJI NOWEGO ROKU

„Koronujesz Rok Dobrocią Twą” — Psalm 65:12

Za kilka dni skończy się rok bieżący i znowu wejdziemy w nowy okres czasu, zaznaczony w naszym kalendarzu jako rok Pański 1950. Jest zwyczajem pomiędzy ludźmi witać Rok Nowy z pewnego rodzaju radością, wyrażoną w hałaśliwych okrzykach, wzajemnych winszowaniach, życzeniach itp. Innym zwyczajem, szczególnie u tych co prowadzą jakiekolwiek przedsiębiorstwo lub interes, jest aby w tej porze roku dokonywać skrupulatnych obliczeń przeszłych interesów, zysków lub strat, aby upewnić się w jakim stanie dany interes znajduje się i podjąć odpowiednie plany na przyszłość.

Ów pierwszy zwyczaj urządzania pewnego rodzaju zabaw lub bankietów w ostatnią noc roku i witania o północy nowego roku, w sposób hałaśliwy itd., nie zawiera w sobie nic rozumnego ani praktycznego. Jest to zabytek z dawnych uroczystości pogańskich, kiedy to wszelkie ważniejsze święta i pamiątki obchodzono w sposób hałaśliwy, uczując przy muzyce, śpiewie i pijaństwie. Szczególnie u dawnych Słowian takie zabawy i uczty praktykowane były często, przy okazji świąt religijnych jak i różnych pamiątek narodowych i rodzinnych. I dotąd bardzo wielu powtarza stary ten zwyczaj pogański. Czy to święta narodzenia Pańskiego, Wielkanocy, Zielonych Świąt, lub jakiegokolwiek, nie są dla nich świętami, jeżeli nie mają sposobności dobrze się ubawić, napić się, w większym lub mniejszym kole przyjaciół i krewnych. Także, czy wesela, chrzciny, urodziny, czy pogrzeby, u takich zawsze muszą być obchodzone wspólnym ucztowaniem i pijatyką. Nic więc dziwnego, że i w podobny sposób tacy zakończają rok stary i witają nowy. Nie potrzeba chyba dowodzić, że takie obchodzenie świąt i nowego roku nie przystoi wiernym, dzieciom światłości, którym Słowo Boże mówi: „Odrzućmy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Chodźmy uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach i pijaństwach, ani w rozpustach.” — Rzym. 13:12, 13.

Jednakowoż ten drugi zwyczaj — zwyczaj skrupulatnych obliczeń swoich działalności i interesów — jest właściwy i praktyczny. Bez tego żadne przedsiębiorstwo nie mogłoby prosperować. Jeżeli tedy przyznajemy, że jest to właściwym w interesach ziemskich, dla „synów tego świata,” to niezawodnie nie mniej właściwym jest i dla „synów światłości,” dla poświęconych chrześcijan, którzy chcą stosować się do mądrej dorady Apostoła: „Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są.” — Ef. 5:15, 16.

Z pewnością, że doradzana przez Apostoła ostrożność potrzebna jest każdodziennie, lecz szczególnie starajmy się przyswoić ją sobie teraz na schyłku starego i w początkach nowego roku, przy obliczaniu naszych zysków lub strat duchowych, poniesionych w przeszłości, jak i przy naszych postanowieniach i zamiarach na przyszłość. Jeżeli ostrożność i skrupulatność potrzebne są do prowadzenia i regulowania spraw ziemskich, doczesnych, to tym więcej są one potrzebne do sprawowania naszego zbawienia, czyli naszych zabiegów o żywot wieczny i o nagrodę wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie. Bo chociaż prawdą jest, że tej drogi zbawienia, czyli niebiańskiego wezwania, dostąpiliśmy darmo, z łaski i przez wiarę (Ef. 2:8), to jednak prawdą jest również, że od nas zależy, abyśmy to wezwanie i wybranie mocnym dla siebie uczynili. Stąd mamy to napomnienie, abyśmy „z bojaźnią i z drżeniem zbawienie swoje sprawowali.” — 2 Piotr 1:10; Filip. 2:12.

Jest więc rzeczą nie tylko właściwą, ale i konieczną dokonywać od czasu do czasu skrupulatnych obliczeń naszych przeszłych wysiłków i zabiegów podejmowanych na tej drodze zbawienia. Koniec starego roku i początek nowego jest bardzo stosownym czasem do takiego egzaminowania samego siebie. Tymbardziej jest to stosownym obecnie, albowiem z tym rokiem zakończy się

pierwsza połowa obecnego wieku dwudziestego i z rokiem 1950 rozpoczyna się druga połowa tegoż wieku. Warto też przy tym zauważyć rozwój ważniejszych wydarzeń na świecie, aby sprawdzić, czy nadzieje nasze co do obecnych czasów ostatecznych i rychłego ustanowienia królestwa Bózego na ziemi zdają się być bliskie zrealizowania, czy też nie.

Rozwój dziejów tego świata.

Jako badacze Pisma Św. wierzymy i uczymy, że w tymże Piśmie zawiera się Boski plan wieków — szkic historii ludzkości, od stworzenia pierwszego człowieka i jego odpadnięcia od doskonałości i od łaski Bożej, aż do "naprawienia wszystkich rzeczy" i podniesienia wszystkich co zechcą z grzechu i śmierci do pierwotnej doskonałości, społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota. W wielu wyraźnych i obrazowych orzeczeniach Pisma Św., znajdują się obietnice, prorocтва i ilustracje Boskich zamysłów względem człowieka i jego dziedzictwa, którym jest ziemia (Ps. 115:16; 37:29). Przez grzech człowiek stracił to dziedzictwo i ściągnął na siebie wyrok śmierci (Rzym. 5:12); a jednorodzony Syn Boży, Jezus Chrystus, przyszedł na świat, "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Żyd. 2:9) i w słusznym czasie tym wszystkim dał sposobność wiecznego żywota, na warunkach wiary i posłuszeństwa. — Rzym. 5:21; 6:23; Jan 3:15-17; 5:24; 1 Jana 5:11, 12.

W międzyczasie Bóg dał ludziom wolność rządzenia sobą jak sami zechcą; a także wybierał z pomiędzy nich niektóre jednostki mające dosyć wiary i posłuszeństwa Jego prawom, aby mogły być wyćwiczone do przyszłego dzieła podnoszenia i błogosławienia ludzkiego rodzaju. Po dopełnieniu tej klasy wybranych, nastąpić mają "czasy ochłody od obliczności Pańskiej"; czasy "naprawienia wszystkich rzeczy," przepowiedziane przez wszystkich świętych proroków Bożych od wieków. — Dzie. 3:20, 21.

Na podstawie tych różnych prorocत्व i rozwijających się wydarzeń na świecie, dochodzimy do przekonania, że ten międzyczas dochodzi do swego kresu. Dozwolone na pewien okres tzw. "Czasy Pogan" (Łuk. 21:24) skończyły się i rozpoczął się okres usuwania i kruszenia "królestw tego świata," aby od dawna obiecanie i przepowiadane królestwo pokoju i sprawiedliwości mogło być ustanowione, ku ubłogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. — Dan. 7:14, 22, 27; Izaj. 9:7; Gał. 3:8.

Wierzymy, że od roku 1914 (koniec czasów pogan) weszliśmy w okres usuwania i kruszenia

królestw tego świata. Zbliżył się czas, aby królestwa świata stały się królestwem Pana naszego Chrystusa, a że nie były i nie są ku temu skłonne, przeto "rozgniewały się narody" jedne na drugie i wzajemnie się niszczą. — Obj. 11:15-18.

To tłumaczy nam ten dziwny stan rzeczy, jakiego byliśmy świadkami w tej pierwszej połowie obecnego stulecia. Z jednej strony widzimy wprost zdumiewający wzrost umiejętności, cudownych wynalazków, ulepszeń i udogodnień technicznych, a z drugiej strony, niebywałe dotąd trudności, szczególnie pod względem instytucyj i władz rządzących. Mieliśmy już dwie wielkie wojny światowe; królestwa tego świata, roszcujące pretensje do panowania "z łaski Bożej"; zostały skruszone i zastąpione innymi formami rządów; wszystkie narody uginają się pod ciężarem strat poniesionych w tych dwu wojnach i pragną pokoju, lecz zamiast tego, wtłaczane są, jakoby jakąś złą siłą nadludzką, w bagno coraz większych zamętów, nienawiści i wprost szalonych zbrojeń do jeszcze jednej krwawej rozprawy. Cemu to wszystko? Niektórzy z wierzących, lecz nie znających Boskiego planu wieków i znaczenia obecnych trudności i zamętów, wzdychają głośno po kościołach i mówią nieraz: Czyż już niema Boga na niebie, aby powstrzymał te utrapienia i dopomógł ludziom do pokoju i lepszych rzeczy na ziemi?

Jakoby w odpowiedzi na takie wzdychania i pytania, Bóg mówi przez Proroka: "Oto nie jest ukrócona ręka Pańska, aby zbawić nie mogła; ani jest obciążone ucho. Jego, aby wysłuchać nie mogło. Ale nieprawości wasze rozdział uczyniły między wami i między Bogiem waszym, a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał. Bo ręce wasze są krwią zmazane, a palce wasze nieprawością; wargi wasze mówią kłamstwo, a język wasz nieprawości świergoce (kłamliwe agitacje, przewrotna propaganda na radio, w prasie itp.); poczynają ucisk, a rodzą nieprawość. Nogi ich bieżą do złego i kwapią się na wylanie krwi niewinnej (poszczególne wydziały sił zbrojnych klócą się o to kto w przyszłej wojnie będzie mógł najprędzej przenieść bomby atomowe i zniszczyć miasta nieprzyjacielskie). Myśli ich są myśli nieprawości; spustoszenie i starcie jest na drogach ich (jedna bomba atomowa zdolna jest spustoszyć i nieomal w proch zetrzeć sto tysięczne miasto). Drogi pokoju nie znają i nie masz sprawiedliwości w drogach ich; ścieszki swe sami porzzywili u siebie; każdy kto po nich chodzi nie zna pokoju. Dlatego oddalił się sąd (zdrowy rozsądek) od nas, a nie dochodzi nas sprawiedliwość (nie umiemy sprawiedliwie rozumować); czeka-

my na światłość, a oto ciemność; macamy jakobyśmy oczów nie mieli. Potykamy się w południe jako w zmierzku; w wielkich dostatkach (w czasach cudownych wynalazków i ulepszeń technicznych) podobniśmy umarłym (energia atomowa i inne doniosłe odkrycia mogące być źródłami kolosalnych dostatków oraz zdrowia i szczęścia dla wszystkich stały się grozą zniszczenia dla ludzkiego rodzaju). Mruczmy wszyscy jako niedźwiedź (pomruki nienawiści i zemsty), jako gołębica ustawicznie stękamy (wzdychania, mowy i modły o pokój); oczekujemy na sąd (nadzieje poładane na międzynarodowym sądzie), ale go nie masz; na wybawienie, ale dalekie jest od nas." — Izaj. 59:1-11.

Czyż powyższe proroctwo nie jest trafnym określeniem stanu obecnego tzw. świata cywilizowanego, a jednocześnie wymownym oskarżeniem i potępiającym wyrokiem dla jego dyplomatów i przedstawicieli władz tak świeckich jak i duchownych? Zapewne! Niebo (symboliczne, czyli ustrój duchowny, religijny) i ziemia (również symboliczna, czyli świecki ustrój społeczny) zostały poruszone (Agg. 2:7, 8; Żyd. 12:26-28), bo nadszedł dzień Pański, "w którym niebios (ustrój religijny) z wielkim trzaskiem (hukiem, czyli wrzawą) przeminą, a żywioły (burzliwe elementy) rozpalone ogniem (nienawiści, złości i zemsty) stopnieją (rozplyną się po ziemi jakoby lawa ognista), a ziemia (ustrój społeczny) i rzeczy (niesprawiedliwe instytucje), które są na niej, spalone będą (upadną w ogniu zamętu i anarchii)." — 2 Piotra 3:10; Żyd. 12:27.

Zauważyć jednak należy, że ów "Dzień Boży, w którym niebios (ustrój religijny) gorejące rozpuszczą się i żywioły palące stopnieją" (2 Piotra 3:12), nie oznacza zniszczenia świata materialnego ani ludzkiego rodzaju; albowiem ten sam Apostół zaraz dalej mówi: "Lecz nowych niebios i nowej ziemi, według obietnicy Jego (Bożej) oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka" (w. 13); z czego wynika, że w starych niebiosach i w starej ziemi nie było sprawiedliwości. Jest to najoczywistszym dowodem, że nie jest tu mowa o niebie literalnym (o Boskiej stolicy), ani o ziemi literalnej; boć przecież mieszkania Swego Bóg chyba nie będzie niszczył, ani też nie możnaby mówić, że tam niesprawiedliwość mieszka. Mowa więc jest o niebiosach symbolicznych, eklezjastycznych, czyli o władzach duchownych, religijnych, które w pewnym znaczeniu, jak i w ich własnych pretensjach, są wyższe od ziemi, czyli od władz cywilnych. Z trzeźwej obserwacji jak i z historii minionych wieków sprawdzamy, że w tych symbolicznych niebiosach było i jest wiele niesprawiedliwości —

zaiste! wiele obłudy, fałszu, mamienia ludu i przesładowania aż na śmierć tych, co owiani duchem prawdy i sprawiedliwości, starali się uświadamiać lud o prawdziwej Ewangelii.

Te niesprawiedliwe niebios (kościelnictwo) wraz z niesprawiedliwą polityką ziemską, miały swoje powodzenie do czasu, dokąd trwały zezwólone przez Boga "czasy pogan"; lecz gdy te czasy się skończyły, ziemia symboliczna jak i symboliczne niebios (kościelnictwo) muszą przeminąć, aby dać miejsce nowym niebiosom i nowej ziemi, czyli duchowej i ziemskiej fazie królestwa Bożego. Duchową fazę stanowić będzie Chrystus i Jego wybrany Kościół (Obj. 20:6); ziemską zaś, stanowić będą zmartwychwstali święci ojcowie Starego Testamentu. (Izaj. 1:26; Ps. 46:17). Możemy być pewni, że w tych nowych niebiosach i ziemi sprawiedliwość mieszkać będzie; albowiem o głównym Władcy tego królestwa proroctwo mówi, że "sprawiedliwość będzie pasem Jego, a prawda przepasaniami Jego"; a także iż "wykona sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi"; że "będzie ubogich sądził w sprawiedliwości... i uderzy ziemię różgą ust Swoich, a duchem warg Swoich zabije niebożnika"; że "postanowi i utwierdzi królestwo Swoje w sądzie i w sprawiedliwości aż na wieki" i że sprawiedliwy zakwitnie za dni Jego i będzie obfitość pokoju"; albowiem "rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie." — Izaj. 11:5, 6; 28:17; 8:7; Ps. 72:1-3, 7.

Takie będą ostateczne wyniki obecnych wstrząsów symbolicznych niebios i symbolicznej ziemi. Nie spodziewamy się tych wyników już w roku następnym, lecz z niektórych proroctw wnosimy, że zanim wiek obecny przeminie, wszystkie proroctwa, co do zburzenia królestw tego świata i ustanowienia królestwa Bożego, wypełnią się. Sam Jezus w Swoim wielkim proroctwie o ostatecznych czasach i znakach Swej wtórej obecności, powiedział pomiędzy innymi takie zdania: "Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten wiek, ażeby się to wszystko stało (co może oznaczać, że od rozpoczęcia się tych znaków aż do ich dopełnienia się i ustanowienia królestwa Bożego w mocy i chwale, nie zajmie całego wieku). Niebo i ziemia (symboliczne, jak wykazaliśmy to powyżej) przeminą, ale słowa Moje nie przeminą." — Mat. 24:34, 35; Łuk. 21:32, 33.

Mając takie zapewnienie Pana nie potrzebujemy obawiać się co jeszcze nastąpi, zanim "słońce sprawiedliwości" w całej pełni zajaśnieje. Chociaż widzimy, że czasy pogan wypełniły się, spostrzegamy przewidziane znaki na niebie, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, ponieważ szumią morze i wały; tak iż ludzie drętwieją ze strachu

w oczekiwaniu tych rzeczy, które przychodzą na wszystkich świat i chociaż widzimy, że mocy niebieskie (władze duchowne, eklezjastyczne), są bardzo poruszone, to jednak bać się nie będziemy; albowiem w tym obłoku zamętu i ucisku widzimy Syna Człowieczego przychodzącego z mocą i chwałą, i rozumiemy, że przybliża się odkupienie, czyli wybawienie nasze (Kościoła) i że "blisko jest królestwo Boże", oraz, że "nie przemienie ten wiek aby się to wszystko stało" (Łuk. 21:24-33). Rozumiemy również, że przyczyną owego obłoku i ciemności wraz z obecnością Pana jest to, że "sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Jego"; stąd "ogień (sprawiedliwej odpłaty) przed obliczem Jego idzie i zapala w około nieprzyjaciół Jego." Spostrzegamy "błyskawice Jego" (przebłyski prawdy, wolności, oświaty, równouprawnienia itp.), na widok czego ziemia (społeczeństwo) drży (wstrząsami rewolucyjnymi). Widzimy jak góry (królestwa) jako воск rozpływają się przed obliczem Pańskim, bo On jest legalnym Panem wszystkiej ziemi (tak literalnej jak i symbolicznej). Wnet nowe "niebiosy opowiedzą sprawiedliwość Jego, a wszystkie narody oglądają chwałę Jego," gdy objawi "Pan zbawienie Swoje; przed oczami pogan oznajmi sprawiedliwość Swoją." — Ps. 97:1-6; 98:2.

Doświadczenia wiernych.

W powyższych rozmyślaniach zauważyliśmy, że obecne trudności, wstrząsy, nieporozumienia, uciski i strachy jakich świat doświadcza, chociaż same w sobie są przykrymi bólami, to jednak gdy obserwowane w świetle prorocत्व biblijnych, rozeznane być mogą jako zwiastuny chwalebnych rzeczy, które ostatecznie mają nastąpić, gdy królestwo Boże będzie ustanowione, a wola Jego będzie pełniona na ziemi tak jak jest w niebie. Trudności tego okresu przełomowego nazwane są w Piśmie Św. Boskim sądem nad narodami; i ufać nam trzeba, że w doskonałej Boskiej sprawiedliwości sąd ten jest potrzebny, nie tylko dla sprawiedliwej odpłaty za gwałcenie Boskich zasad, ale i dla nauki tych co sąd ten przechodzą; jako czytamy: "Gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości uczą się obywatele okręgu ziemskiego." — Izaj. 26:9.

Mówiąc o sądzie dobrze będzie wspomnieć na słowa Apostoła: "Albowiem czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego." (1 Piotra 4:17). Zaiste, dom Boży, czyli domownicy wiary, członkowie Kościoła, byli zawsze na sądzie (Rzym. 14:10; 2 Kor. 5:10); albowiem od chwili ich poświęcenia się Panu, oni zostali uznani za Nowe Stworzenie i znajdowali się na próbie życia lub śmierci. To też tym większą uwagę skupiać musimy na samych

siebie, abyśmy próbę naszą mogli przejść szczęśliwie i okazać się zwycięzcami, bo tylko zwycięzcom obiecana jest nagroda. — Obj. 2:7, 11, 17, 26; 3:5, 12, 21.

Przy rozmyślaniach noworocznych dobrze więc będzie dokonać też przeglądu i skrupulatnego badania naszych działań i doświadczeń tak osobistych jak i zbiorowych, jako lud Pański. Powinniśmy dobrze rozsądzać nasze przeszłe działania, doświadczać je naukami, przykładami i duchem naszego Pana i Apostołów, aby upewnić się, czy one były zgodne z prawami nakreślonymi dla Nowych Stworzeń, czy też nie. Tylko przez stosowanie się do tych praw możemy wzrastać jako Nowe Stworzenie i zachować samych siebie w miłości Bożej i w owej szczególniejszej społeczności z Ojcem jako Jego dzieci. — Juda 21; Rzym. 8:14-17.

Wiele jest takich, którzy uchodzą za lud Pański i podejmują różne działalności rzekomo w służbie Panu i Jego sprawie, lecz mało jest tych, którzy rzeczywiście służą Jemu, jako Nowe Stworzenia, w duchu i prawdzie, tak jak służył Wódz i Dokończyciel wiary (Żyd. 12:2.) Stąd prawdziwym było i dotąd jest orzeczenie Pana: "Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych." — Mat. 20:16; 22:14.

Badając minione doświadczenia i działania zbiorowe pomiędzy domownikami wiary, przyznać musimy, że i tu nie brak różnych trudności, niezrozumień, kłopotliwych rozbieżności itp. Doświadczenia takie — różne złe zrozumienia, niesłuszne oskarżenia, obelgi, potwarze itp. — pochodzące z wewnątrz, czyli od braci, są nieraz boleśniejsze i bardziej zniechęcające aniżeli największe prześladowania z zewnątrz, czyli od świata. Pamiętać jednak musimy, że i te doświadczenia są nam potrzebne, o ile mamy być przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego. On, chociaż był doskonały i święty, miał jednak sprzeciwy i prześladowania od Swoich ziomeków, od Swoich braci — a nawet w gronie Jego najbliższych i najbardziej umiłowanych uczniów, jeden "podniósł przeciwko Niemu piętę" (jakoby kopnął, czyli zdradził Go), a drugi, w chwili Jego poniżenia, bojaźliwie zaparł się Go.

Wiemy, z Pisma Św., że Pan nasz i Zbawiciel przechodził takie doświadczenia. A jak się w nich zachował? Czy zniechęcał się i głośno narzekał? Czy szemrał przeciwko Ojcu, że za surowo Go doświadczał? Czy narzekał na niestateczność i zmienność Piotra, niewdzięczność i przewrotność Judasza, lub na różne słabości innych uczniów? Czy innym Swoim przeciwnikom i prześladowcom złorzeczył, wyzywał ich lub im groził?

Nie znadujemy takich o Nim zapisków. Chociaż o Judaszu powiedział, iż biada mu i że lepiejby mu było, aby się był wcale nie narodził, to jednak nie rzekł tego w znaczeniu złorzeczenia lub groźby, ale w znaczeniu smutnego skonstatowania jego wielkiej niegodziwości i jej zgubnych wyników. W sprawie Piotra zaś okazał się tak wspaniałomyślnym, że nawet nie zażądał jego przyznania się do winy; zapytał tylko delikatnie, czy on Go jeszcze miłował i czy mógłby nadal twierdzić, że miłował go więcej od innych uczni. Otrzymałszy od Piotra szczere lecz i skromne zapewnienie, że nadal Go miłował, Pan przywrócił mu przywilej pasterstwa w Swej owczarni, o którym to przywileju Piotr niezawodnie był w obawie, że stracił gdy tak sromotnie Pana się zaparł. Co zaś do innych przeciwników i prześladowców Pana, to czytamy, że "gdy Mu złorzeczyli, On nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale porucił krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi"; a także, iż "za przestępców się modlił." — 1 Piotra 2:23; Izaj. 53:12.

Jeżeli tedy i nas spotykały takie lub inne doświadczenia, czy to od świata, od krewnych według ciała, czy od braci, domowników wiary, to zbadajmy i zmierzmy powyższym probierzem nasze zachowanie się wobec tych doświadczeń. Pamiętajmy, że nie w tym okaże się nasza duchowa dojrzałość, gdy dużo pracujemy i dużo cierpimy, ale raczej w tym co, jak i z jakich pobudek pracujemy, oraz, w jaki sposób cierpienia przyjmujemy i jakiego ducha one w nas rozwijają. Choćbyśmy najwięcej i najgorliwiej pracowali, lecz z pobudek innych a nie z miłości, to byłibyśmy niczym w Boskiej ocenie. Również gdybyśmy ponosili jak największe prześladowania, choćby aż do spalenia nas na stosie, a nie przyjmowalibyśmy tych prześladowań we właściwym duchu miłości, nic nam to nie pomoże, czyli nagrodę wysokiego powołania nie dostąpimy. 1 Kor. 13:1-3

Jeżeli zaś we wszystkich naszych działaniach w służbie Panu, Prawdzie i braciom, powodowani jesteśmy miłością i jeżeli napotykanie w tej służbie trudności, zawody, złe zrozumienia, potwarze i prześladowania znosimy spokojnie, bez szemrania, złości i odwetu, a w sercu nawet umiemy błogosławić tym, którzy nas przeklinają i modlić się za tymi, którzy nas prześladowają (Mat. 6:44), to mamy silne świadectwo ducha, że jesteśmy synami Ojca Niebieskiego i że wzrastamy jako Nowe Stworzenie w Chrystusie Jezusie. Wzrastając w taki sposób, stawać się będziemy prawdziwymi zwycięzcami, bo przezwyciężymy największych nieprzyjaciół: (1) Przezwyciężymy samych siebie, to własne "ego" i utajone w nas

złe uczucia skażonej natury ludzkiej; (2) Przezwyciężymy onego wielkiego złoźnika, który różnymi sposobami i sidłami stara się nas zwieść lub zepchnąć z drogi poświęcenia i samo-ofiary; oraz (3) Przezwyciężymy ducha tego świata — ducha pychy, samolubstwa i nienawiści. W ocenie Bożej będzie to prawdziwe i wielkie zwycięstwo, chociaż w oczach ludzi, a nawet i niektórych braci, bywa to najczęściej uznane za słabość, tchórzostwo, ignorowanie karność, nie honorowe poniżenie się itp.

Badając i rozsądzając w taki sposób samych siebie, nie zniechęcajmy się, jeżeli zauważymy, że do zwycięstwa wyżej opisanego nie dochodzimy. Pamiętajcie nam trzeba, że nie łatwa to sprawa i że potrzeba czasu, cierpliwości, wysiłków, a przede wszystkim łaski i pomocy Bożej, aby ten bóg wiary przystojnie bojować i odpowiednio zwyciężać. Łaska i pomoc Boża jest nam zapewniona, jeżeli tylko szczerze i z pokorą wzywać jej będziemy; a za uchybienia i potykania nasze, o ile one nie były dobrowolne i rozmyślne, Ojciec Niebieski nie będzie nas trzymał odpowiedzialnymi, bo są one wyrównane zasługą sprawiedliwości Chrystusowej. Chrystus jest naszym Obrońcą, naszym zbawieniem i dopełnieniem, "jeżeli tylko początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowamy." (Żyd. 3;14.) "Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy w każdym czasie potrzeby." — Żyd. 4:16.

Pamiętać przy tym powinniśmy, że gdy prosimy Boga o pomoc do takiego wzrostu i zwycięstwa, to prosimy o więcej prób i doświadczeń w tym względzie; albowiem tylko przez takie próby i cierpienia możemy uczyć się i wzrastać jako Nowe Stworzenie. Przeto "najmilsi, niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się w objawieniu chwały Jego z radością weselili. Jeżeli was lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż on duch chwały, a duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was uwielbiony." — 1 Piotra 4:12-14.) Na koniec nowo-rocznym życzeniem naszym dla każdego i wszystkich poświęconych jest, aby mogli być wiernymi w swym poświęceniu i zwycięsko dobiec do mety wystawionej. "A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały Swej w Chrystusie, gdy maluczko ucierpicie, Ten niech Was doskonalszymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje." — 1 Piotra 5:10.

"JEŻELIBY MI KTO WYŁOŻYŁ"

Lekcja z Dziejów Apostolskich 8:26-40.

Złoty Tekst: — "Badacie się Pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o Mnie." — Jan 5:39.

JADREM niniejszej lekcji jest Boski nadzór nad pracą ewangeliczną i używanie poświęconych talentów do rozwijania Boskich zamysłów. Diakon Filip, którego służba dla prawdy była tak hojnie ubłogosławiona przez Pana w Samarii, widocznie trwał nadal w pokorze, tak że mógł być nadal używany przez Boga za Jego przewód i ustne narządzie. Poselstwo Ewangelii miało być posłane do Afryki. Eunuch z Etiopii, wysoki urzędnik na dworze królowej Kandaces był odpowiednim człowiekiem do zanieśienia tam Ewangelii. Od pewnego czasu człowiek ten interesował się religią żydowską i miał o niej pewną znajomość. Jednakowoż będąc eunuchem (rzezaniec, trzebienieć) on nie mógł stać się żydem w zupełności (5 Moj. 23:1), z wyjątkiem jako "prozelita w bramie," czyli jako przyjmujący żydowski sposób chwaleńia Boga. Ten przyjechał do Jeruzalemu, przy okazji pewnych uroczystości świątecznych, aby się tam **modlić**. Boska opatrność zrządziła, że nadzieja żydów co do Mesjasza była najprzedniejszą w jego umyśle. Lekcja nasza przedstawia go wracającego do swego kraju i, według ówczesnego zwyczaju, czytającego głośno z księgi, czyli z pergaminu. Był to pergamin z proroctwem Izajaszowym, który on prawdopodobnie kupił w Jeruzalemie za dość wysoką cenę. Był on zakłopotany w tym co czytał i co zdawało się odnosić do Mesjasza. Niektóre określenia mówiły jakoby o wielkiej chwale Mesjasza, o Jego dostojności i władzy, gdy zaś inne zdawały się wskazywać, że miał być wzgardzonym i odrzuconym przez ludzi — wiedzionym jako baranek na zabicie. Wielu innych czytało to poselstwo przez całe wieki, z podobnym zakłopotaniem. Czemu? Ponieważ słuszny czas na zrozumienie tego nie nadszedł był, więc Bóg nie posłał sług, czyli posłańców, którzyby im to wytłumaczyli.

"Duch rzekł Filipowi: Przystąp!"

W międzyczasie Bóg, który może sprawić aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu, pokierował krokami Filipa tak, że akurat w słusznej chwili zetknął się z kompanią owego eunucha; albowiem prawdopodobnym jest, że tak wysoki urzędnik podróżował z pewną eskortą, oprócz woźnicy i powozu. Filip nie wymawiał się posłańcowi, który pobudzał go do działania; nie starał się wymówić, że inne sprawy wymagają jego uwagi, ponieważ **najgłówniejszą** jego sprawą była

sprawa tycząca się królestwa. Jeżeli Pan kiedykolwiek posyła nas z podobną misją i umożliwia nam wykonanie takowej, to powinno być uważane za najgłówniejszą pracę w naszym życiu, a wszystkie inne za rzeczy podrzędne, mniej ważne.

Znalazłszy się w naznaczonym miejscu, Filip był baczny i gotowy do służby. Dobrze byłoby gdyby wszyscy wierni Pańscy mogli dochodzić coraz więcej do takiego stanu umysłu i serca — do gotowości, do wyczekiwania i baczenia, aby prędko zauważyć Boską opatrność w ich sprawach i sposobnościach, i aby umieli je odpowiednio i mądrze wykorzystać, tak jak uczynił to Filip.

Powóz widocznie mijał Filipa, który usłyszał czytanie eunucha. Poznał więc, że eunuch był człowiekiem zainteresowanym w Słowie Bożym i że umysł jego był ześrodkowany na tymże Słowie. Mógł nawet przypuszczać, że to może sam Bóg skierował uwagę owego eunucha na tę część Pisma w owej chwili, aby dać Filipowi sposobność wykonania jego misji.

Duch Pański rzekł Filipowi, aby przystąpił do powozu i wdał się w rozmowę z czytającym. W jaki sposób duch Pański wywarł to wrażenie na Filipa nie mamy powiedziane. Możemy więc przypuszczać, że duch święty mieszkający w nim obficie rozbudził jego władze spostrzegawcze tak, że mógł rozumieć nastrojącą się sposobność, gdzie jego znajomość Pana i poświęcone władze mogły być użyte na ogłoszenie owej wesołej nowiny. Podobnie każdy z nas powinien być tak gorliwym dla prawdy i tak gotowym do budowania drugich w łasce Bożej, aby duch Pański mógł nas prowadzić i pobudzać do wypowiadania odpowiednich słów w czasie właściwym.

Wyobrażając sobie ten opis w parafrazie możemy przypuszczać, że Filip, przybliżywszy się do powozu zawołał: "Przyjacielu, rozumiesz co czytasz?" Dużo zależy od słowa wypowiedzianego w słusznym czasie i aby słowo to było właściwe. Nie tylko na nasze słowa, ale i na ton naszego głosu powinniśmy uważać, gdy staramy się przedstawiać Króla. Uprzejmość i bratnia miłość powinna znamionować nasze oblicze i nasze słowa, tak aby to było częścią naszego poselstwa.

Zacność Eunucha.

Szczerość eunucha, jego gotowość do przyjęcia prawdy jak i jego umysłowa skromność ujawniają się w jego odpowiedzi: "Jakoż mogę

rozumieć, jeźliby mi kto nie wyłożył?" Arogancja, któraby spjrzała na Filipa z góry, objawiłaby serce nie gotowe do przyjęcia Ewangelii — nie godne jej. Pycha, któraby odrzekła: "Może ja rozumiem tak dobrze jak ty, mój panie," ujawniłaby serce nie dosyć pokorne do przyjęcia prawdy i do zanieśienia jej do Afryki. Zabobonne nabożeństwo, któreby powiedziało: "Nikt inny jak tylko doktorowie zakonu mogą zrozumieć to co jest napisane," wskazywałoby na ograniczony stan serca, nie gotowy na przyjęcie poselstwa.

Odpowiedź eunucha była właściwa, z serca znajdującego się w dobrym stanie ku Bogu i ku prawdzie. On wyznał swoją nieświadomość tego co Prorok powiedział, jak i moc Bożą zdolną wyjaśnić tę pozorną sprzeczność w czasie słusznym. Przyznał też, że we właściwym czasie Bóg niezawodnie udzieli właściwego wytłumaczenia przez pewne narzędzie ludzkie. Jego zaproszenie Filipa, aby z nim jechał w jego powozie, jest jeszcze jednym dowodem jego pokory i zrozumienia, że w Filipie znalazł on człowieka, który, podobnie jak on sam, był poważnie zainteresowany w Słowie Bożym i w Jego obietnicach dla Izraela. Był więc chętnym podwieść Filipa w jego drodze i skorzystać z jego społeczności i rozmowy o rzeczach świętych.

W czasach obecnych wielu nie dochodzi do właściwej znajomości Boskiego Słowa i planu z braku pokory, uniżoności umysłu i gotowości do nauki. Niektórzy dochodzą do wniosku, że ponieważ Biblia mówi: "Będą wszyscy wyuczeni od Boga," przeto powinni spodziewać się, że aniołowie lub głosy anielskie będą prowadzić ich osobiście do wyrozumienia Pism itd. Pod tym złudzeniem wielu było wprowadzonych w różne sidła złych duchów, lub do różnego rodzaju fanatyzmu. Powinniśmy raczej słuchać Słowa Pańskiego w tym przedmiocie i zauważyć w jaki sposób mają być uczeni Jego wierni. Apostoł wyjaśnia jak, gdy mówi: "A Tenże (Bóg) dał niektórym Apostoły, niektóre Proroki, a drugie Ewangelisty, drugie też pasterze i nauczyciele; ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego. — Ef. 4:11, 12. Kto odrzuca ten Pański sposób, okazuje, że nie jest we właściwym stanie serca, a więc nie jest uczonym od Boga.

"Nie otworzył ust Swoich."

Część proroctwa Izajaszowego, którą eunuch czytał, mówiła o Mejsaszu, jako o znoszącym w cichości sprzeciwiania grzeszników, mówiących różne złe rzeczy na Niego. Proroctwo to mówiło również, że w tym względzie miał Mesjasz okazać się jako niemy baranek przed tymi, którzy go strzygą. Co jest prawdą o naszym Panu, powinno

być nie mniej prawdą o wszystkich kroczących Jego śladami, w miarę jak postępują tą właściwą drogą i stają się przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego.

Eunuch okazał swego pokornego ducha także i w tym, że zapytał Filipa o znaczeniu proroctwa. Czy stosowało się ono do samego Izajasza, czy też do kogo innego? Czytamy, że to otworzyło Filipowi usta i rozpoczynając od tego Pisma opowiadał Chrystusa Jezusa, jako onego pozafiguralnego baranka Bożego, który cierpiał różne upokorzenia aż na śmierć i to śmierć krzyżową.

Możemy sobie wyobrazić w jaki sposób Filip tłumaczył proroctwo: "Rodzaj jego któż wypowie? albowiem zniesiony jest z ziemi żywot jego." Wyjaśnił niezawodnie, że chociaż nasz Pan przestał być z ziemi, ziemskim i wzbudzony był duchową istotą, Boskiej natury, to jednak będzie miał Swoj rodzaj, czyli Swoje potomstwo. Tym Jego potomstwem, Jego dziećmi na poziomie ziemskim będą dzieci Adama, które Pan zaadoptuje za Swoje. W czasie słusznym, w Tysięcletnim królestwie On stanie się ich życiodawcą, ich ojcem, czyli odrodzicielem lub wybawicielem; uwolni ich z mocy grobu; a następnie przywróci do zupełnej doskonałości ludzkiej jako Swoje dzieci, tych wszystkich, którzy przyjmą i skorzystają z chwalebnych znajomości i sposobności ówczesnych. W taki to sposób, w słusznym czasie, Jezus stanie się "ojcem wieczności" dla odkupionego i odrodzonego rodzaju Adamowego.

Możemy sobie wyobrazić, że Filipowe kazanie o Jezusie poprowadzone było jeszcze dalej i pouczało eunucha, że zanim nastąpi ten chwalebny dzień odrodzenia dla świata, wypełni się inny zarys Boskiego planu; a mianowicie, wybranie Kościoła, czyli członków chwalebnego ciała Chrystusowego — ciała, które nazywane jest także "oblubienicą, małżonką Barankową." Filip niezawodnie wyjaśnił eunuchowi, że ten zarys jest poselstwem na czas obecny, czyli zaproszeniem tych co to słyszą, aby starali się być dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, oraz członkami Onego wielkiego pozafiguralnego Kapłana, Proroka, Króla i Sędziego świata. Niezawodnie wyjaśnił też dwa stopnie potrzebne do dostąpienia tej łaski i tego przywileju; mianowicie: (1) odwrócenie się od grzechu i przyjęcie Chrystusa za swego Odkupiciela, i (2) zupełne poświęcenie swego usprawiedliwionego człowieczeństwa na służbę Panu, Prawdzie i braciom.

Prędka gotowość eunucha.

Szczere i skromne usposobienie eunucha ułatwiło mu przyjęcie chwalebnego poselstwa

jakie Filip głosił. Można powiedzieć, że on był już wierzącym w takim stopniu jak rzeczy rozumiał. Był też usprawiedliwionym przez swoją wiarę w obiecanego Mesjasza. Teraz to jego usprawiedliwienie stało się rzeczywistym gdy zrozumiał i przyjął tę prawdę, że On ukrzyżowany Jezus był Synem Bożym, który kupił nas swoją kosztowną krwią. On był już wiernym Bogu, tak dalece jak rozeznawał Jego wolę. Przeto teraz, przyjąwszy jasne wytłumaczenie dane mu przez Filipa, on odnowił, ożywił i praktycznie dopełnił swoje poświęcenie się Bogu. /

Filip widocznie wytłumaczył jemu znaczenie nowego chrztu, nie tylko w tym znaczeniu, że bywamy ochrzczeni w śmierć Chrystusową, ale też o właściwości okazania tego przez chrzest w wodzie. Zauważmy natychmiastową gotowość eunucha do okazania s w e g o zupełnego poświęcenia się Panu i do zatwierdzenia tego przez symboliczny chrzest zanurzenia w wodzie. Gdyby on nie znajdował się w stanie zupełnej gotowości serca, to i w tej sprawie znalazłby jakąś wymówkę i odłożyłby ją na później. Jak widocznym więc jest, że Bóg wybrał w nim odpowiednie naczynie do zanieśienia Ewangelii Etyopejczykom — do stania się misjonarzem dla murzynów.

Najstarsze manuskrypty opuszczają wiersz 37 tej lekcji. Słowa tego wierszu były niezawodnie dodane później, jako marginesowa uwaga w odpowiedzi na pytanie wiersza 36. Jest jednak prawdopodobnym, że słowa te jak i wiele więcej, były wypowiedziane przez Filipa przy tej okazji. Opis ten nie podaje całej tej rozmowy pomiędzy eunuchem a Filipem, lecz tylko główne szczegóły owego nawrócenia. Eunuch rozkazał woźnicy przystanąć i zszedłszy z powozu, obaj weszli do wody i eunuch był ochrzczony, czyli był zanurzony przez Filipa w wodzie. Po wystąpieniu z wody duch Pański porwał Filipa i eunuch nie widział go już więcej, lecz jadąc dalej w swoją drogę radował się wielce z chwalebnego poselstwa jakie otrzymał, które zadowoliło jego serce więcej aniżeli mogłoby to uczynić cokolwiek innego. Nie ulega wątpliwości, że rozinawiał o tym z woźnicą lub

też z innymi towarzyszami owej podróży. Tradycja podaje, że pomiędzy nawróconymi przez onego eunucha Etyopejczykami była też sama królowa Kandaces.

W jaki sposób duch porwał Filipa, nie wiemy; lecz był to okres różnych cudów pomiędzy wierzniymi i to cudowne przeniesienie go na inne miejsce było nie tylko dobrą zachętą dla Filipa i zapewnieniem Boskiej nad nim opatrności, ale możemy też wnosić, że to jego zniknięcie z ócz eunucha było też i temu ostatniemu utwierdzeniem jego wiary w to co słyszał, albowiem dało mu to zapewnienie, że Bóg był z Filipem, użył go za Swego posłańca, tak jak niekiedy używał aniołów.

Ogólne lekcje jakie możemy z tego wyciągnąć dla siebie byłyby: (1) gorliwość i gotowość służenia Bogu i Jego sprawie w czas i nie w czas, czy jest to w chwili nam dogodnej lub nie dogodnej — gotowość być przedstawicielami wielkiego Króla przy każdej sposobności, bez względu ileby to nas miało kosztować; (2) potrzeba pokory i prędkiego posłuszeństwa, jeżeli chcemy czynić postęp i być użytecznymi w służbie Pańskiej.

Złoty Tekst.

Użyty na wstępie tej lekcji złoty tekst wykazuje, że Bóg jest objawiony w Pismach i że ci, co chcą znać Boga i Jego wolę powinni informacje w tym względzie czerpać z tego źródła. Pod Boską opatrnością apostołowie, prorocy, pasterze i nauczyciele są potrzebni, lecz żadne słowa ludzkie nie mogą zastąpić Słowa Bożego. Mowy pasterzy i nauczycieli mają być przyjmowane tylko w proporcji jak zgadzają się z Pismem Świętym, a do rozeznania tego potrzebne jest posiadanie ducha świętego. Pismo musi być badane, lecz tylko po dojściu do właściwego stanu serca, po pełnym poświęceniu się Bogu i po otrzymaniu ducha świętego możemy spodziewać się właściwego zrozumienia Boskiego poselstwa i dostąpienia przez to wiecznego żywota, obiecanego tym co są prowadzeni i uczeni przez Boga.

W. T. 4332 — 1909.

"OTO KRÓL WASZ"

(Ciąg dalszy)

VII

Blask Jego obecności

„Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachód, tak będzie i przyjście Syna człowieczego“. Mat. 24:27.

Nigdy jeszcze obecność ziemskiego króla lub jakiegokolwiek dygnitarza nie była tak chwalebna i potężna, aby z właściwością mogła być przyrównana do

blasku mogącego oświecić cały świat — od wschodu aż do zachodu. Tak jednak będzie z obecnością Onego nowego Króla Jezusa; albowiem On Sam tak opisał Swoją obecność, w odpowiedzi na zapytanie uczniów: „Jaki będzie znak Twej obecności i zakończenia wieku“? Zastanawiając się nad znaczeniem powyżej przytoczonego tekstu, od razu dostrzegamy fakt, że słowa te nie mogą być zastosowane do obecności zwykłego króla, człowieka, lecz mogą być rozumiane

tylko w zastosowaniu do Boskiej Istoty, do kogoś takiego, który, podobnie jak Sam Stworzyciel, jest niewidzialnym dla oka ludzkiego.

Własna Pańska przedmowa do Jego wyjaśnienia sposobu Swej wtórej obecności, wystawia taką konkluzję; albowiem On ostrzegł uczni, że gdyby ktoś twierdził, iż znalazł Go w jakim ukrytym miejscu aby, nie wierzyli, ponieważ On nie będzie w taki sposób obecnym na ziemi — nie jako istota ludzka. Jezus już przedtem powiedział, że Jego obecność — greckie *parousia* — będzie jako „złodziej w nocy” — to znaczy nieznana wszystkim, oprócz tych co będą czuwać, czekając na Niego. Pan jednak nie chciał, aby oni zrozumieli że będzie gdzieś ukryty, jako istota ludzka i że przez szukanie za Nim naśladowcy Jego będą mogli dowiedzieć się o miejscu Jego pobytu.

Uczniowie zapytywali po jakich znakach miała być rozpoznana Pańska wtóra obecność, a gdy Pan w Swej odpowiedzi mówił o błyskawicy to podał im nie tylko jeden ze znaków Swej wtórej obecności, ale i pewne objaśnienie w jaki sposób ta Jego obecność miała być rozpoznana: najpierw przez Jego lud a ostatecznie przez cały świat. Cóż tedy Jezus miał na myśli, gdy powiedział, że obecność Jego będzie podobna do błyskawicy świecącej od wschodu aż do zachodu? Łukasz wyraża tę sprawę zrozumialej, gdy słowa Jezusowe cytuje w taki sposób: „Albowiem jako błyskawica, błyskając się od jednej strony pod niebem aż do drugiej, która jest pod niebem świeci, tak będzie i Syn człowieczy w dzień Swój.” (Łuk. 17:24.)

Znaczenie tych słów jest widoczne: Pańska obecność miała być oświeceniem dla świata. (Słowo „błyskawica” właściwie oznacza blask, czyli światło). Światło używane jest w Piśmie Świętym jako symbol ogólnej oświaty, a szczególnie jako symbol znajomości Boga i Jego planu zbawienia dla rodzaju ludzkiego. Zatem symboliczne to określenie Pańskie właściwie znaczy, że Jego wtóra obecność na ziemi, jako Króla nowego świata, zmanifestowaną zostanie wielkim wzrostem znajomości, która z czasem rozszerzy się do tego stopnia, że cała ziemia napełniona będzie znajomością chwały Pańskiej, tak jak morza napełnione są wodami. — Izaj. 11:9; Abak. 2:14.

Celem Pańskiego powrotu jest ustanowienie sprawiedliwej władzy, czyli sprawiedliwego rządu na ziemi ustanowienie królestwa Bożego. Wszystkie chwalebne obietnice Starego Testamentu co do Pańskiego królestwa, mają być wypełnione przez Chrystusa. Jedną z tych obietnic zapisaną przez proroka Dawida, brzmi: „Pan króluje; wyskakuj ziemio a wesel się mnóstwo wysep! Obłok i ciemność około Niego, sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Jego. Ogień przed obliczem Jego idzie i zapala wokoło nieprzyjaciół Jego. Błyskawice Jego oświecają okrąg świata, co widząc ziemia zadrżała. Góry, jako воск rozplývają się przed obliczem Pańskim, przed obliczem Pana wszystkiej Ziemi.” — Ps. 97:1-5.

Wszystkie prorocze mowy naszego Pana opierały się na prorocztwach Starego Testamentu i zamierzone

były ku wyjaśnieniu tego co było napisane. Uczniowie wierzyli, że Jezus przyszedł, aby być Onym przepowiedzianym wielkim Królem, dlatego też tłumacząc im o Swej wtórej obecności, Jezus niezawodnie miał na myśli owe prorocstwo, w którym Dawid określił, że „błyskawice” (blaski) tego nowego Króla „oświecą okrąg świata”, i że symboliczna ziemia (społeczeństwo miłujące pokój), na widok tych błyskawic „zadrży”.

Ważnym jest, aby zauważyć także, iż prorocstwo to, opisuje warunki tego świata w czasie Pańskiego królowania, pokazuje wyraźnie, że nie odrazu nastaną warunki przyjazne i spokojne na całym świecie, w rezultacie tegoż królowania Pańskiego.

„Obłok i ciemność około Niego” — oświadcza prorok; po czym dodaje: „Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Jego. Ogień przed obliczem Jego idzie i zapala w około nieprzyjaciół Jego”. Wobec blasków objawiających obecność nowego Króla, ludzie drżą”, a „góry jako воск rozplývają się przed obliczem Pańskim.” Są to bardzo znamienne orzeczenia i nieodzownym jest zachować je w pamięci, jeżeli chcemy dobrze wyrozumieć wszystko co zawiera się we wtórim przyjsciu i w tysiącletniej obecności Chrystusa. On powraca, aby królować. Paweł apostoł wyjaśnia, że Chrystus musi królować „póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Swoje; a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony jest śmierć” (Kor. 15:25, 26). Radujemy się, że on wielki wróg ludzkości — śmierć będzie zniszczony; lecz są jeszcze inni wrogowie — inni nieprzyjaciół, którzy również muszą być zniszczeni władzą królestwa Chrystusowego; a pomiędzy tymi są też „królestwa tego świata”. O tych prorok mówi jako o górach topniejących, jakby воск, przed oblicznością Pańską.

Punkt ten określa ten sam prorok jeszcze wyraźniej w Psalmie drugim, gdzie czytamy: „Żądam odmiennie” — mówi Bóg do Swego umiłowanego Syna — „a dam Ci narody dziedzictwo Twoje; a osiadłość twoją, granice ziemi. Potrzesz ich laską żelazną, a jako naczynia zdusiś pokruszysz ich” (Ps. 2:8,9).

Widocznym jest z tego prorocztwa, jak i z innych, że początek Chrystusowej władzy na ziemi miał odznaczyć się wszechświatowymi przewrotami, w których królestwa i rządy tego świata miały być niszczone jedno po drugim. Wobec takich warunków ludzie „drżeliby”, nie rozumiejąc na początku, co właściwie jest istotną przyczyną tych trudności. Na ile to się tyczy świata, jest dotąd w zupełności prawdą, że obecności Owego Króla towarzyszy „obłok i ciemność” — to znaczy, że ludność tego świata nie zdaje sobie z tego sprawy, iż burzenie starego porządku dzieje się dla tego, że nowy Król, Sam Chrystus, obejmuje Swoją „wielką moc i panowanie”. — Obj. 11:15,17,18.

Jednakowoż „błyskawice” towarzyszące Pańskiej obecności, chociaż na pierwszym miejscu następczą burzę ludzkich namiętności, która niszczy stary porządek na świecie, to jednak one przedstawiają jeszcze coś więcej niż to. Jak to już zauważyliśmy,

Pismo Święte wskazuje, iż główną myślą błyskawicy jest ogólna oświata — i właśnie przez ogólną oświatę ludów, stary porządek świata bierze swój koniec. Ta prorocza oświata, w "ostatnich dniach" władzy „księcia ciemności”, opisana jest przez proroka Daniela jako „rozmnóżenie się umiejętności”, wraz z szybkim podróżowaniem ludzi po ziemi — co określone jest przez proroka słowami: „wielu ich przebieży” (w poprawnym tłumaczeniu: „wielu będzie biegać tam i sam”. — Dan. 12:4). Przy tym prorok Daniel łączy to rozmnóżenie się umiejętności z czasem uciśnienia jakiego nie było odkąd narody poczęły być”. (Dan. 12:1). Tu więc w języku wyraźnym prorok opisał te same rzeczy, które Psalmista nazywa „błyskawicami”, oświecającymi świat, które spowodowały ludzi do „drżenia”, a królestwa do „rozplynięcia się”.

Jezus mówiąc o „błyskawicy”, która ma objawić Jego parousię, czyli obecność, powiedział, że takowa świecić będzie od wschodniego nieboskłonu aż do zachodniego. Jest tylko jedno wielkie światło, którego zwykła droga oświetlania ziemi jest od wschodu na zachód, a nim jest słońce. Jednakoż, wpływ Pańskiej obecności nie jest podobny do słońca pod każdym względem, stąd w miejscu tym nie jest użyte greckie słowo określające światło słoneczne. Słowo użyte w tej znamiennej ilustracji jest *astrape*. Jest to jedyne słowo w Nowym Testamencie, tłumaczone na „błyskawice”, lecz ono używane jest również na określenie innych światel. Słowo to użyte jest na określenie blasku świecy (Łuk. 11:36); a także użyte jest na określenie świetlnych szat aniołów, którzy ukazali się przy grobie Jezusowym, po Jego zmartwychwstaniu. (Łuk. 24:4). Słowo „*astrape*” jest właściwie przetłumaczone na błyskawice gdziekolwiek w kontekście jest mowa o grzmotach, lecz znaczenie jego jest dość obszerne na kreślenie jakiegokolwiek blasku.

Tego to słowa Jezus użył, gdy powiedział, że obecność Jego będzie jako blask ukazujący się na wschodzie i stopniowo dochodzący aż do zachodu; czyli oświecający całą ziemię. I tak też będzie; albowiem w Tysiącleciu Jego królowania Jezus będzie „oną prawdziwą światłością”, która oświeci każdego przychodzącego na świat” (Jan 1:9). To światło Pańskiej obecności od wschodu na zachód, przywodzi na pamięć wschód słońca; a jak nam wiadomo, że ci co czuwają w poranku, mogą najpierw zauważyć, że nowy dzień się zaczyna; albowiem dostrzegają promienia rannej zorzy, które poprzedzają wschód słońca. Ten to błogi przywilej jest obecnie udziałem tych, co czuwają na strażnicy Pańskiego Syjonu.

Jak to już zauważyliśmy, światło używane jest w Piśmie Świętym, jako symbol znajomości, a pierwszymi, którzy mieli być ubłogosławieni znajomością o Pańskiej obecności są Jego wierni naśladowcy. Znajomość prawdy o Boskim planie jest przedstawiona obrazowo w Biblii także jako „pokarm”; a Jezus obiecał, że gdy powróci, będzie służył ludowi Swemu „pokarmem na czas słuszny” (Mat. 24:45; Łuk. 12:37).

Jest to inna obietnica wykazująca, że wierni Pańscy będą pierwszymi, którzy mieli być oświeceni blaskiem Jego obecności. Obietnica ta już się wypełniła w sposób nader znamienity!

W Piśmie było przepowiedziane, że po śmierci Apostołów miało rozwinąć się wielkie odstępstwo od prawdziwej wiary w Ewangelię, i że prawda o Boskim planie miała ulec spaceniu. Tak też się stało, i to pod względem prawie wszystkich nauk dotyczących się Boskiego planu. Odstępstwo rozwinęło się do takiego stopnia, że kościół nominalny w rzeczywistości ustanowił fałszywe królestwo Chrystusowe, przez złączenie się z cywilnymi rządami. Tym sposobem nadzieje co do prawdziwego królestwa Chrystusowego i błogosławieństw, jakie ono miało sprowadzić ludziom, były stracone.

Pismo Święte wyraźnie uczy, że Boską intencją przy stworzeniu człowieka było, aby on żył wiecznie na ziemi i miał nad nią panowanie. Lecz człowiek zgrzeszył i stracił przywilej żywota, zasądzony będąc na śmierć. Żadna prawda biblijna nie jest wyraźniej nauczana w Słowie Bożym, jak ta, że „zapłata za grzech jest śmierć” (Rzym 6:23). Jednakoż, w minionych ciemnych wiekach, słowo śmierć zostało przekręcone, jakoby oznaczało wieczne męki w ognistym piekle; i rozwinęło się mniemanie, że Jezus przyszedł, aby grzeszników zbawić od tego przyszłego okropnego mieszkania niebożnych, i że ci co w Niego uwierzą pójdą do nieba. W taki to sposób istotna prawda biblijna została zagrzebana śmieciami ludzkich teorii.

Nauka Pisma Św. jest, że Jezus przyszedł, aby umrzeć za Adama i jego rodzaj, aby przez to oni mieli sposobność powrotu do życia na ziemi. „Jako w Adamie wszyscy umierają tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” — jest określeniem tej sprawy przez Apostoła Pawła (Kor. 15:22). Okres Chrystusowego królowania, kiedy to ludzkość zostanie przywrócona do życia na ziemi, określony jest przez Piotra apostoła jako „czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był Bóg przepowiedział przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków” (Dzie. 3:19—21). Ta wielka nadzieja dla świata, stracona w ciemnych wiekach, została ostatnio przywrócona wiernym i czuwającym w Syjonie i stała się prawdziwą światłością rozwesalającą serca i dusze tych, którzy najpierw dostrzegli blask Pańskiej obecności.

Niektóre z tych fałszywych nauk średniowiecza pozornie zdawały się mieć poparcie Pisma Św.. Tak rzecz się miała z nauką, że wierzący w Chrystusa pójdą po śmierci do nieba. Pismo Św. wystawia niebiańską nadzieję Pańskim naśladowcom, lecz to wysokie powołanie nie jest w celu wyrwania ich od wiecznych męk ale aby oni jako przedstawiciele ludzkiego rodzaju, mogli dostąpić przywileju królowania z Chrystusem i wraz z Nim błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Była to druga wielka prawda rozjaśniona czuwającym w Syjonie, w rezultacie blasku Pańskiej obecności.

Było szczególnie stosownym, aby w tym czasie wyraźną uczyniona była różnica pomiędzy niebiańskim powołaniem Kościoła, a nadzieją restytucji dla świata; albowiem "dzień Pański", w którym żyjemy jest okresem przełomowym, po którym nastąpią "czasys restytucji" dla wszystkich ludzi i woła Bożą jest aby ostatni członkowie Kościoła tu na ziemi ogłaszali tę dobrą nowinę ludowi. Było to czynione na całym nieomal świecie, w ostatnich kilkudziesięciu latach. Znamiennym też jest, że w łączności z tym Jezus mówił o "pokarmie na czas słuszny"; albowiem wielka prawda o restytucji została przywrócona Kościołowi w "czasie słusznym", w czasie kiedy ustanowione ma być wnet królestwo Boże i sposobność osiągnięcia wiecznego żywota dana będzie wszystkim ludziom.

Wzrost znajomości, czyli ogólnej wiedzy na całym świecie, co nastąpiło w rezultacie blasku Pańskiej obecności, jest również rzeczą znamieną. Znajomość ta jest szczególnie w rzeczach materialnych, gdyż jest ona w tym celu aby przygotować ludzkość do błogosławieństw królestwa Chrystusowego, a błogosławieństwa te będą materialne. Potrzeba tylko uprzytomnić sobie te zadziwiające zdobycze naukowe osiągnięte w obecnej generacji, aby zrozumieć, że są to czasy niezrównane w dziejach świata.

Skłonniśmy zapominać o tym, że wzmozżona umiejętność obecna jest czemś co rozwinęło się prawie nagle, w porównaniu z całą przeszłością, w której mało było wzrostu w znajomości. Faktem jest, że tak pod względem ogólnej edukacji ludów jak i w sprawach naukowych zdobyczy, świat uczynił większy postęp w ostatnich stu latach aniżeli w minionych blisko sześciu tysiącach lat.

Postęp nie był proporcjonalnie stopniowym we wszystkich przeszłych stuleciach. Dopiero od piętnastego stulecia, kiedy wynaleziono prasę drukarską, nastąpiła wielka sposobność ogólnego postępu w znajomości i w naukowych zdobyczach. Nielogicznym więc jest przypisywać obecne błogosławieństwa rozumowi człowieka, jak to ewolucjoniści chcą w nas wmówić. Jedno jest tylko wyjaśnienie tej kwestii, dlaczego świat trwał w nieświadomości przez blisko sześć tysięcy lat, a od razu wniósł się do takiej umiejętności, że dziś dzieci dziesięcioletnie wiedzą więcej aniżeli dawniejsi panowie i hrabiowie; i w której, gdyby nie niedostatki spowodowane wojną, zwykły rolnik mógłby opływać w wygodach dawniej nieznanym nawet najbogatszym. Wyjaśnienie to znajduje

się w Pimie Św., a mianowicie, że to wszystko jest wynikiem blasku obecności Chrystusa, wprowadzającej "rozmnożenie znajomości," o czym mówił Daniel, że tym właśnie miał odznaczyć się "czas końca" obecnego porządku rzeczy. — Dan. 12:4.

W przygotowaniu do tego fenomenalnego wzrostu znajomości, Boska opatrność dozwoliła na wynalezienie prasy drukarskiej w "ostatecznych dniach." Chociaż to było sygnałem rozpoczynania się nowego dnia postępu, to jednak zajęło jeszcze wiele lat zanim sztuka drukarska rozwinęła się o tyle, że nadrukowano różnych książek, tak że przez ich użycie cały nieomal bieg tego świata uległ zmianie. Druki uczyniły znajomość dostępną dla wszystkich i ciemnota minionych wieków nie mogła już dłużej powstrzymać wznagającego się blasku znajomości, która coraz większą powodzią zalewała ziemię.

Nader znamienym jest ten fakt, że pierwszą księgą wydrukowaną na nowo wynalezionej prasie drukarskiej, było Pismo Św. Na początku dziewiętnastego stulecia uformowane zostały wielkie towarzystwa biblijne i Biblia, owa "pochodnia cywilizacji," zaczęła rozlewać się po świecie w coraz większych ilościach. Publiczne szkoły i ogólna przymusowa edukacja stały się możliwe tylko przez druki. Dzienniki, czasopisma i czytelnice publiczne stały się ogólne. Te różne przewody rozszerzające oświatę i znajomość zostały wnet zasilone telegrafem, telefonem, wynalazkiem radio, a ostatnio telewizją. Tym sposobem na świecie nagle wprowadzona została era, w której wydarzenia z jednego krańca ziemi są znane i publikowane we wszystkich krajach, w przeciągu kilku godzin, a niekiedy w przeciągu kilku minut.

Z tym wzrostem znajomości przewody szybkiego podróżowania zostały wnet wynalezione i udoskonalone, tak że gdy w minionych tysiącach lat mało było postępu w tym względzie, w ostatnim stuleciu ludzie z wszystkich narodów zaczęli odbywać dalekie podróże okrętami parowymi, kolejami, a teraz samolotami. Przodkowie nasi, zaledwie nieco więcej jak sto lat temu, podróżowali nie prędzej jak przeciętnie około dwanaście mil angielskich (około 19 klm.) na godzinę, i to nie na zbyt daleką odległość. Obecnie zaś możliwym jest przelatać powietrzem całe kontynenty i oceany z szybkością trzystu mil i więcej na godzinę. Artykuł niniejszy, na przykład, pisany był podczas podróży z szybkością 250 mil na godzinę, w samolocie, który uważany jest obecnie za powolny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ODPOWIEDZI NA NADESLANE PYTANIA

Pytanie: — Czy owo drugie cudowne nakarmienie rzesz, gdzie to uczniowie mieli przywilej rozdawać pokarm (Mar. 8:1-9), miało jakie obrazowe znaczenie?

Odpowiedź: — Zrozumieniem naszym jest, że wszystkie cuda dokonane przez naszego Pana, za Jego pierwszej bytności na ziemi, były obrazem na daleko większe dzieło "naprawienia wszystkich rzeczy," które On ma dokonać przy wtórnym Swoim przyjściu i ustanowieniu królestwa, które ubłogosła-

wić ma wszystkie rodzaje ziemi. Owe niebarczo liczne cudowne uzdrowienia chorych — ślepych, chromych, trędowatych itd. — przedstawiały dzieło ogólnego uleczenia wszystkich posłusznych w wieku Tysiąclecia. Także owe trzy wypadki cudownego wskrzeszenia umarłych, były obrazem powstania wszystkich umarłych na głos Syna Bożego. — Jan 2:25, 28.

Wobec tego możemy z właściwością twierdzić, że i owe cudowne nakarmienie rzesz miało obrazowe znaczenie, nie tylko jedno ale dwa. Literalnie, ono będzie powtórzone na daleko większą skalę w przyszłych wiekach chwały; kiedy to przekleństwo będzie już w zupełności usunięte z ziemi i ziemia "wyda urodzaj swój" obficie, tak że nie będzie już więcej głodu, nędzy ani żadnych braków w tych rzeczach, które potrzebne są do życia i szczęścia ludzkiego.

W znaczeniu duchowym, ów cudownie rozmnożony pokarm cielesny może też pięknie przedstawiać pokarm duchowy, pomnożony przez Pana i zanoszony przez Jego uczni tym, którzy łakną i pragną sprawiedliwości i prawdy Słowa Bożego. Przy pewnej okazji Jezus powiedział: "Zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy w Mnie, sprawy, które Ja czynię i on czynić będzie i większe nad te czynić będzie" (Jan 14:12). Czyż nie jest to prawdą, szczególnie w zanoszeniu pokarmu duchowego drugim? W owym cudownym nakarmieniu rzesz, uczniowie Pana donosili ludowi pokarm, który tylko chwilowo zasiliał życie doczesne; gdy zaś w rozpowszechnianiu Słowa Bożego — prawd objaśniających charakter i plan Boży — sprawujemy i rozdajemy "pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu, który daje Syn Człowieczy." — Jan 6:27.

Pytanie: — Czy Juda, którego list znajduje się przed Księgą Objawienia, był Apostołem?

Odpowiedź: — Na pewno nie wiemy; albowiem nie zostało to ustalone przez egzegetów, to jest tych, co objaśniają Pismo Św., ani też nie można tego dobitnie ustalić na tymże Piśmie. Na liście imion dwunastu Apostołów, jaką podał ewangelista Mateusz (10:2-4, znajdujemy tylko jednego Judasza Iskariotę który okazał się zdrajcą. Lista imion onych dwunastu podana przez Marka (3:16-19) jest taka sama jak podana przez Mateusza, z wyjątkiem tego, że Lebeusz, Tadeusz u Mateusza, nazwany jest tylko Tadeuszem u Marka. Ewangelista Łukasz zaś w swej liście podaje dwóch Judaszów i tego drugiego nazywa bratem Jakuba, zapewne tego, który był synem Alfeusza. — Łuk. 6:14-16.

Ewangelista Jan nie podaje całej listy Apostołów; wspomina jednak o Judaszu innym od Iskarioty (Jan 14:22). Nie mówi wprawdzie, że ten drugi Judasz był jednym z owych dwunastu, lecz gdy się zważy, że w rozdziałach 13 do 18-go podaje słowa naszego Pana i niektóre szczegóły pomiędzy ostatnią wieczerzą a pojmaniem Pana, wychodziłoby na to, że w owym czasie nie było z Jezusem żadnych innych oprócz onych dwunastu, z którymi spożył ostatnią wieczerzę, a po wieczerzy (i po odejściu Iskarioty) udał się z jedenastoma do Getsemane. To również wskazywałoby, że ów wspomniany przez Jana drugi Judasz był Apostołem.

Pozorna sprzeczność co do imienia jednego z onych dwunastu mogłaby być zharmonizowana wnio-

skiem, że nazwany przez Mateusza Lebeusz, Tadeusz, a przez Marka Tadeusz, był tym samym, którego Łukasz i Jan nazywają Judaszem. W takim razie imiona Lebeusz, Tadeusz i Judasz (lub Juda) stosowałyby się do jednego i tego samego mężczyzny, który był bratem Jakuba (syna Alfeuszowego) i Apostołem; a także mógł być autorem listu Judy; albowiem wstępne słowa tego listu są: "Judas, sługa Jezusa Chrystusa a brat Jakuba." Porównaj Łuk. 6:16 i Juda 1.

Imiona Jakuba i Judy wspomniane są też u Mateusza 13:55, gdzie ci dwaj wraz z Jozesem i Szymonem, nazwani są "braćmi" Jezusa. Przez porównanie tego tekstu z Mat. 27:56, 61; 28:1; Mar. 15:40, 16:1; Łuk. 24:10 i Jana 19:25, wychodziłoby na to, że matką Jakuba i Jozesa była Maria, siostra (prawdopodobnie pierwsza kuzynka) matki naszego Pana. Ta sama Maria mogłaby też być matką Szymona i Judy, czyli owych wszystkich czterech wspomnianych u Mat. 13:55, a że była ona siostrą (czy kuzynką) matki Jezusowej (Jan 19:25), więc synowie jej mogli być nazwani braćmi Jezusa (bo w rzeczywistości byłiby jego ciotecznymi braćmi — kuzynami — ze strony Jego matki). Jeżeli wniosek ten byłby właściwy, to mąż owej Marii, siostry (czy kuzynki) matki Jezusowej, który u Jana (19:25) nazwany jest Kleofasem, byłby tym samym co Alfeusz, ojciec apostołów Jakuba i Judy (Łuk. 6:15, 16). To czyniłoby tych dwóch Apostołów ciotecznymi braćmi naszego Pana, co zdaje się mieć poparcie w oświadczeniu Pawła apostoła: "A inszegom z Apostołów nie widział oprócz Jakuba, brata Pańskiego." — Gal. 1:19. Porównaj z Mat. 13:55.

Chociaż powyższe zdaje się harmonizować niektóre sprzeczności w tym względzie, to jednak zawiera w sobie też pewne domysły; a więc nie jest to ustaloną prawdą. Stąd autorstwo listów Judy i Jakuba jest dotąd nieustaloną kwestią pomiędzy egzegetami.

Pytanie: — Jeżeli Jezus jest obecny, dlaczego większe zło i uciski panują?

Odpowiedź: — Ponieważ jest to okres przełomowy — okres ostatecznej a więc największej i najzaciętszej walki władz ciemności z władzą światłości. Z tego też powodu początkowy okres tysiącletniej obecności Chrystusa — on "Dzień Pański" — nazywany jest także "Dniem gniewu Pańskiego" (Ps. 110:5, 6; Sof. 1:15, 18; 2:3; Obj. 6:17); "dniem ucisku i podeptania i zamięszania od Pana" Izaj. 22:5); dniem pomsty i odpłaty (Izaj. 34:8; 64:4; Jer. 64:10; Łuk. 21:22); a także dniem sądu i karan. — Mat. 11:22; 2 Piotr 2:9; 3:7.

Chrystus wrócił jako On legalny Król ziemi (Ezech. 21:26, 27), ale że narody w samolubstwie swym nie są gotowe na Jego przyjęcie, więc rozgniewały się i przyszedł gniew Jego (Obj. 11:17, 18). Zaszła potrzeba aby byli potarci laską żelazną i jako naczynia zdumienie pokruszeni będą (Ps. 2:9; Obj. 19:

15). Wypełnia się proroctwo Danielowe (12:1) i wielkie proroctwo naszego Pana, że w początkowym okresie Jego obecności będzie ucisk tak wielki, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być, ani potem będzie. — Mat. 24:21, 22.

Proroczy "kamień" (Dan. 2:34, 35) uderzył obraz przedstawiający królestwa tego świata i kruszy je; a gdy połamie i koniec uczyni tym wszystkim królestwom (w. 44), sam stanie się "górami wielką (królestwem Bożym) i napełni całą ziemię." „Wzburzyły się narody, zatrzęsły się królestwa,” co doprowadzić ma do wielkiego spustoszenia na ziemi (Ps. 46:7, 9), lecz w słusznym czasie Pan uśmierzy wojny aż do końca ziemi; jakoby mówił: „Uspokójcie się a wieście że Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi.” „Bo się objawi chwała Pańska i ujrzy wszelkie ciało społem, że usta Pańskie mówiły.” — Ps. 46:10, 11; Izaj. 40:5.

Pytanie: — Jakie znaczenie zawiera się w Ew. według św. Marka 9:46?

Odpowiedź: — Było już nieraz tłumaczone na łamach niniejszego pisma i w broszurach naszych, że orzeczenie: "Gdzie robak nie umiera" (a także: "ogień nie gaśnie," w. 48) stosowało się do Gehenny, lub doliny Hinnon, za murami miasta Jeruzalem, do której to doliny w owym czasie, wywożono odpadki i śmieci z miasta, a także padlinę. Jak zwykle w takich miejscach gorzał tam ustawiczny ogień, palący to co mogło być spalone, a robactwo roztracało odpadki i padlinę. Ogień nigdy nie gasł i robactwo nigdy nie wyginęło, bo codziennie wrzucano tam rzeczy takie, które zasilają jedno jak i drugie.

Dolina ta — obrzydliwa z powodu robactwa, cuchnących wyziewów i dymu — była obrazem zupełnego odcięcia od Boskiej łaski i wiecznego żywota. Innymi słowy: był to obraz wiecznego zniszczenia, wtorej śmierci, z której nie będzie już żadnego wybawienia. — Obj. 20:14.

Polecamy Interesującą Literaturę do lepszego wyrozumienia Biblii

Biblia, większy format, w twardej oprawie.....	\$3.00
Nowy Testament, Ewangelia Jezusa i listy Apostołów	1.50
Pytania i Odpowiedzi C.T. Russella w skórkowej opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C.T. Russella w płóciennnej opr.	5.00
Śpiewnik w skórkowej oprawie (z nutami).....	3.00
Śpiewnik w oprawie płóciennnej (z nutami).....	2.00
Manna, oprawiona w skórę.....	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie.....	1.00
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96.....	.35
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80.....	.20
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie.....	.10

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

Przewodni Tekst Na Rok 1950

Dokończenie ze str. 2ej)

to tak jak odpowiedzieli oni uczniowie; "Możemy!" Nie było to samochwalbą z ich strony, ale deklaracją zupełnego zdecydowania się, że bez względu na okoliczności, warunki, trudności jakie mogły powstać, oni nie myśleli o innej drodze jak tylko o wiernym naśladowaniu ich Mistrza aż do śmierci.

Uczyliśmy również podobną decyzję rychło i rozmyślajmy o niej codziennie. Pamiętajmy przy tym, że wszystkim, którzy podejmują podobną decyzję i determinację, aby pić Jego kielich, Pan daje takie same zapewnienie jakie dał owym uczniom, a mianowicie: "Kielich Mój pić będziecie." Radujmy się tym zapewnieniem, że kielich Pański pić będziemy, ponieważ wiemy, że tylko ci co piją ten kielich, będą uczestnikami Jego chwały w przyszłości. Wiemy również, że ci co ochotnie piją z tego kielicha, są przedmiotem szczególniejszej miłości i oceny u Ojca Niebieskiego. "Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego." (Ps. 116:15.) Drogimi i miłymi jesteśmy przed oczyma Pańskimi, jeżeli rozkoszujemy się w czynieniu Jego woli i w postępowaniu śladami umiłowanego Syna Jego, a naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jeżeli ochotnie, wiernie i bez szemrania pijemy obecnie z Pańskiego kielicha cierpień, będziemy również uczestnikami Jego nowego kielicha radości i chwały w królestwie. — Mat. 26:29; Mar. 14:25; Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12; Obj. 20:6.

Obsługa przez Braci Mówców

Na Miesiąc Styczeń:

Br. S. F. Tabaczyński, Grand Rapids, Muskegon	1go
Br. J. Woźniak — Covert, Mich.....	8go
Br. A. Graczyk — Hammond, Ind.	8go
Br. S. Polniaszek — Gary, Ind.	8go
Br. A. Kut — Beavers Falls, Pa.	15go
Br. Fr. Marek — Milwaukee, Wis.	15go
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wis.	15go
Br. J. Wojciechowski — So. Chicago, Ill.	15go

Na Miesiąc Luty:

Br. Miller, Grand Rapids, Muskegon, Mich.....	5go
Br. A. Ciupik, Gary, Ind.	12go
Br. J. Kot, Hammond, Ind.	12go
Br. J. Wojciechowski, Covert, Mich.....	12go
Br. J. Jezuit, Milwaukee, Wis.....	19go
Br. A. Graczyk, South Chicago, Ill.....	19go
Br. J. Stec, Kenosha, Wis.....	19go

Na Miesiąc Marzec:

Br. S. Kwolek, Grand Rapids, Muskegon, Mich.	5go
Br. A. Kutt, Beaver Falls, Pa.	5go
Br. A. Ciupik, Hammond, Ind.	12go
Br. W. Stec, Gary, Indiana.....	12go
Br. F. Marek, Covert, Mich.	12go
Br. W. Szuciak, South Chicago	19go
Br. J. Woźniak, Milwaukee, Wis.....	19go
Br. J. Balcer, Kenosha, Wis.....	19go

ECHO Z KONWENCYJ

LUBLIN, POLSKA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry;

Łaska i pokój Boży niech będzie z Wami zawsze.

W dniu 18 września odbyła się jednodniowa duchowa uczta w Lublinie. Była to pierwsza nasza uczta po roku wojny 1939. W Lublinie jest nas tylko paru. Wojna nas okropnie rozgromiła. Bracia rozjechali się we wszystkie strony, inni poginęli w ten czy inny sposób.

Zjechaliśmy się z okolic Lublina w liczbie około 40 osób. Mieliliśmy zebranie w dużym lokalu u braterstwa Walczaków, którzy nie tylko usłużyli nam lokalem, ale posilili nas także pokarmem cielesnym.

Chociaż nas było nie wielu, jednak czuliśmy się dobrze. Nie było żadnej złośliwej krytyki, lecz wykłady obliczone były na zbudowanie w świętej wierze raz świętymi podanej.

Wykładami służyło dwóch braci z Warszawy i jeden z Chojna Nowego.

Przewodniczył na uczcie brat starszy z okolicy Charz B.

Przegłosowano, by przesłać pozdrowienie braciom przez łamy Straży, co obecnie czynimy.

Pieśnią „Zostań z Bogiem” zakończyliśmy zebranie i rozjechaliśmy się do domów

Jeden z Uczestników

CHICOPEE, MASS.

Drogo umiłowani w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry.

Niezgłębiona miłość i łaska Ojca naszego Niebieskiego niech będzie z Wami wszystkimi, którzykolwiek staracie się czystym sercem wielbić i chwalić Stwórcę Najwyższego i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z Wami, bracia i siostry, błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy podczas jedno-dniowej uczty duchowej, która się odbyła w Chicopee, Mass., w dniu 16-go października r. b.

Na ucztę zjechali się licznie bracia i siostry tak z okolicznych miast jak również i z dalszych. Po otwarciu konwencji przez przewodniczącego śpiewem i modlitwą i krótkim przemówieniem do wszystkich uczestników, zachęcając i pobudzając zgromadzonych, aby mogli wykorzystać tę ucztę, pokrzepić się na duchu, wzmocnić się wzajemnie do dalszej pielgrzymki na tej wąskiej drodze, wykładami usłużyło pięciu braci, i wszystkie wykłady były budujące i na czasie, bo wykazywały ważność obecnych czasów, oraz znaki obecności Pańskiej i rychłe ustanowienie Jego Królestwa. W takiej atmosferze wszyscy się czuli bardzo dobrze, jako jedna rodzina Boża. Na tejże samej sali bracia i siostry miejscowi przygotowali smaczny obiad dla wszystkich uczestników konwencji, to też wszyscy byli wdzięczni miejscowemu zgromadzeniu za tak miłe i braterskie przyjęcie.

Dobrowolnych ofiar podczas tej uczty wpłynęło do puszeki \$88.50, które bracia i siostry przegłosowali

aby użyć na ogólną pracę Pańską, z zastrzeżeniem, aby pewną część z tych pieniędzy użyć na biednych braci i siostr w Polsce.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej przegłosowano wniosek, aby tymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek się znajdują, śląc im przez łamy Straży chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, życząc wytrwania na tej wąskiej drodze aż do końca.

Konwencję zakończono hymnem: „Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów,” i modlitwą.

Za uczestników konwencji

J. K.

MILWAUKE, WIS.

Bracia świeci, powołania Niebieskiego uczestnicy. Pokój Boży niech napęnia serca Wasze gdziekolwiek się znajdujecie, i niech Was wszystkich Pan prowadzi ścieżkami Swoimi. — Ps. 23:1-3.

Pragniemy niniejszem podzielić się z braćmi i siostrami, błogosławieństwami jakie z łaski Bożej otrzymaliśmy na uczcie duchowej 30 października 1949 r. przy udziale braci i siostr, około 260.

Spędziliśmy ten dzień na słuchaniu Słowa Bożego, na różne tematy. Słowem żywota usłużyło nam sześciu braci, których Pan używał za swe narzędzia.

Obecnymi na tej uczcie duchowej byli nam drodzy bracia i siostry przeważnie z Chicago, także z Kenosha, Wis. z Gary, Ind. ze Stevens Point, Wis, jak również nie brakowało drogiego brata i sługi Pana F. T. z Mishawaka, Ind.

Pragniemy nadmienić, iż brakuje nam słów i miejsca, aby wyrazić naszą radość, jakiej doznaliśmy, która pozostanie nie zatarta w naszej pamięci.

Był też przyrządzony pokarm cielesny, przez braci i siostr miejscowych, ażeby niezmarnować za wiele czasu. Z ofiarności braci wpłynęło do kasy \$ 180.25, które jednogłośnie przeznaczono na pracę Pańską oraz na biednych braci w Polsce.

Było też życzeniem wszystkich uczestników Konwencji, aby posłano pozdrowienie, przez łamy STRAŻY, do wszystkich braci i siostr gdziekolwiek to pismo dosięga. Na zakończenie zaśpiewano pieśń pożegnalną i ze łzami radości w oczach bracia i siostry się rozjechali do swych domów.

Zasylamy wszystkim poświęconym Panu nasze chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość. Obyście się stali zwycięscami przez Słowo Prawdy.

Za Zbór Pana w Milwaukee

Sługa i brat w Panu A. Górecki, Sekr.

Wieczera Pańska w 1950 r.

Podajemy do wiadomości, że rocznica śmierci naszego Pana, według biblijnego sposobu dzielenia czasu, przypada w tym roku na 2-go kwietnia. Dzień ten koresponduje z cztertnastym dniem miesiąca Nisan, według kalendarza żydowskiego. U żydów dzień zaczyna się wieczorem; zatem właściwym czasem na obchodzenie Pamiątki Ostatniej Wieczery Pańskiej w tym roku będzie wieczór w piątek, 31go Marca.